

niedziela, 22.11.2020

Gdzie jest Bóg? A gdzie ja jestem? (Mt 25,31-46)

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget] Gdzie jest Bóg? To jedno z najczęściej stawianych pytań nie tylko przez osoby wierzące. Szczególnie, gdy dotyczą nas przeciwności, nieszczęścia, absurdy życia. Jakby nie wystarczała świadomość, że przez tajemnicę Wcielenia Bóg w swoim Synu jest rzeczywiście Emmanuelem – „Bogiem z nami”. Dlaczego tak trudno dostrzec nam Chrystusa na drogach naszego życia? Być może ostateczną odpowiedź otrzymujemy w dzisiejszej Ewangelii, w której Jezus mówi przypowieść o sądzie ostatecznym. Zwróćmy uwagę na jedno tylko zdanie, które podprowadza nas pod odpowiedź na dzisiejsze pytanie. Jezus mówi wprost: „Wszystko, coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (w. 40; por. w. 45). Król z przypowieści nie ogranicza się tylko do troski o biednych i potrzebujących, co było naturalnym obowiązkiem monarchy wobec swoich poddanych. W przypowieści bowiem król wyznaje, iż utożsamia się z „najmniejszymi ze swoich braci” – ubogimi, potrzebującymi, wykluczonymi, cierpiącymi. Za tymi słowami kryje się sam Jezus, który jest „Bogiem z nami” w drugim człowieku. Tajemnica obecności Jezusa w świecie to tajemnica Jego ubóstwa, ogołocenia, wcielenia się, bycia ostatnim. Jeśli zatem chcemy budować relację z Chrystusem, to musi być ona przeżywana w relacji do ludzi. W perspektywie przyszłego sądu ta świadomość obecności Chrystusa w drugim człowieku winna stać się podstawą nowego sposobu myślenia i działania. Miłość do bliźniego staje się sprawdzianem naszej miłości do Boga: „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4,20). Miłość do Boga objawia się w miłości do bliźniego. Nie chodzi o jakieś nadzwyczajne gesty. Paradoksalnie chodzi najpierw o spojrzenie, o chęć dostrzeżenia, zatrzymania wzroku na drugim. Chcieć zobaczyć drugiego. W ślad za tym konkretne uczynki miłosierdzia, które są naszym codziennym życiem, bez których nie ma pokarmu, ubrania, mieszkania. Trzeba jednak wpierw zobaczyć, dostrzec potrzeby drugiego. Przypowieść jest zbudowana na czterokrotnym powtórzeniu sześciu uczynków miłosierdzia (ww. 35-36. 37-39. 42.43.44), ale za ostatnim razem – w w. 44 – ten ciąg zostaje zmodyfikowany. Dotąd sześć konkretnych sytuacji potrzeby było powiązanych z odpowiednią czynnością, która jej zaradzała (byłem głodny, daliście i jeść; kiedy widzieliśmy cię głodnym, a nakarmiliśmy cię, byłem głodny, a nie daliście mi jeść). Za czwartym razem te wszystkie sześć czynności zaradzające potrzebom (daliście jeść, daliście pić, przyjęliście mnie, przyodzialiście mnie, odwiedziliście mnie, przyszliście do mnie) zostaje zastąpionych jednym czasownikiem – czasownikiem „służyć”. „Kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyłem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?” (w. 44). Gdzie jest Bóg? W mojej służbie, w mojej miłości. W tych doprawdy zwyczajnych gestach mojej miłości jest obecny, działający Jezus. Służba jest imieniem Jezusa. Warto o tym pamiętać, kiedy pytamy, gdzie jest Bóg. Może w istocie pytamy się, gdzie my jesteśmy w tym świecie, wobec tych ludzi, wśród których żyjemy.

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]